PRZEMÓWIENIE

J. M. REKTORA ŁEPKOWSKIEGO

w czasie aktu poświęcenia

Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego

dnia 16 Lutego 1886 r.

Senat akademicki delegował w roku zeszłym Komissyą złożoną z ówczesnego Rektora Rydla, Prof. Zakrzewskiego i Dra Cyfrowicza, zostającą pod przewodnictwem Dziekana Wydziału filozoficznego p. Rostafińskiego, poruczając jej reformę Drukarni naszej.

Już w Czerwcu t. r. Komissya owa przygotowała Senatowi do zatwierdzenia kupno gmachu przy ulicy Wolskiej, w celu przerestaurowania go na potrzeby tej instytucyi — a w końcu Grudnia t. r. nie tylko budynek przeistoczony został, ale maszyny potrzebne nabyto, do Krakowa przywieziono i ustawiono, w zupełnie zasobnie, urządzonym Zakładzie.

Rzecz sama tak szybko dokonana, a obmyśleniem dojrzałem rokująca w przyszłości pomyślność Drukarni, jest dla Komisyi, której mam zaszczyt serdecznie podziękować za jej gorliwość, najwymowniejszem świadectwem skutecznie podjętych trudów.

Jeśli każda ludzka siła i robota potrzebuje Błogosławieństwa Boskiego, to przed wieloma potrzebuje go druk, ów środek szerzenia światła, co nieraz mimo przybranego od wieków godła *fiat lux*, do upadku oświaty bywał narzędziem.

Witam więc tutaj z radością Najdostojniejszego Pasterza naszego, wdzięczny, że raczył przybyć łaskawie, na dokonanie aktu poświęcenia Zakładu naszego, przed rozpoczęciem w nim pracy, której inaczej nie chcieliśmy zaczynać.

W obec Biskupa Krakowskiego, Następcy Kanclerzów niegdyś naszych a zarazem hojnych dobrodziejów tego właśnie Zakładu, który ma wstąpić w nowy okres kwitnienia swego, godzi się rzec słowo o przeszłości jego. Dobrze, choćby napomknąć,

jaka to chwała dawności i znaczenia, opromienia i tę nawet instytucyą odebraną przez nas w spuściznie z Jagiellońskich jeszcze czasów.

Może świadectwo Bedermana (z r. 1505) w słowach listu jego do Jana ze Stobnicy o wydaniu Hezyjoda w Uniwersytecie naszym (in studio nostro Cracoviensi) u Hallera, wskazywałoby Almę krakowską jako rozkrzewicielkę druku u jego kolebki w Krakowie. *Judicia,* owe pierwsze Kalendarze, nie tylko koncept swój od nas brały, ale mogłyby nasunąć domysł, że z naszych officyn wychodziły, ukazując się w druku już w końcu XV stólecia.

Bibliografom zostawiam wywód genealogii, jako dzisiejsza drukarnia nasza łączy się w przeszłości dziedzictwem z pierwszemi drukarniami w Polsce, od XV wieku powstającemi. Przypomnę tu tylko o prastarej officynie Piotrkowczyków, którą w r. 1676 nasz Uniwersytet posiadł — także o drukarni Cezarych uzyskanej z ofiary X. Kan. Waleszewskiego (r. 1731) i Biskupiej, darowanej nam przez X. Jędrzeja Załuskiego. Ma też jeszcze i drugą rodową że tak nazwę cechę, nasz Zakład, że z ofiar powstały a będący Uniwersytetu własnością, ma obowiązek służyć nauce, obracając na wydawnictwa dochody swoje.

Czas i przeróżne biedy, zostawiły Uniwersytetowi cenne okruchy z tych bogatych sukcessyj, tak, że godzi się spytać: która z drukarń zagranicznych, może się poszczycić równie zasobnym ,jak nasz, zbiorem drzeworytów? Mamy ich prawie 3000, oryginalnych, dobrze dochowanych, używanych do Biblii Leopolity, Postylli Wujka, Bielskiego Kroniki Świata, Miechowity, Paprockiego Gniazda Cnoty, Zielników i bardzo wielu książek z XVI i XVII wieku, wydawanych w drukarniach krakowskich: Wietorowskiej, Unglera, Szarfenbergerów, Piotrkowczyków i Siebenejcherowskiej.

Piękna spuścizna! Niektóre z owych klisz zasługują na studya jako zabytki — inne cenne z uwagi, że je znakomicie swoi i obcy rytownicy wykonali — a prawie wszystkich, przynajmniej bardzo wielu, użyć znowu można jako ozdobę wydań, z chlubą: że nie naśladowane, ale oryginalne.

Bandtkie już przed 70 laty cenić je nauczył, a Muczkowski dał poznać badaczom.

Uniwersytet to dziedzictwo oddaje Drukarni swojej.

Jak historya Jagiellońskiej Almy jest dziejami naszéj oświaty, tak biblijografia tych Drukarń, które się łączą w owem genealogicznem drzewie naszego Zakładu, objęłaby co najcelniejsze dzieła literatury polskiej.

Upadła ta Drukarnia Uniwersytecka za dzierżawy prywatnej, trwającej od r. 1815 do 1838, tak prawie doszczętnie, że kiedy ją w r. 1840 dźwignął Brodowicz, nie było ani czcionek, ani sprzętu, ani nakładów; a dziwić się potrzeba, że mogło to choćby z pamiątek pozostać, co w chwili nowej reformy, na wiano instytucyi naszej dajemy.

Oddaję jej też obecnie ladę z dokumentami towarzystwa, bractwa, konfraternii typografów, które przy tej naszej Drukarni od wieków pod zwierzchnictwem Rektorów zostawało; używając Gryfa, malowanego na wieku tej skrzyni (w r. 1683) wyrytowanego na pieczęci (z r. 1726), pojawiającego się już (z datą 1512) na drukach Unglera (Bandtkie *Hist. dr. krak.* 271). Na najdawniejszych też książkach wychodzących z officyn krakowskich obok herbu miasta i Rzeczypospolitej, godło Rektorskie dawano.

Ów Gryf wyobrażony także na ciekawym zabytku, zasuwce drewnianej, jakby pugilaresie używanym do obsyłki na sessye, gdzie wymalowany obok orła z herbem

saskim na piersiach i bereł naszych, zaś z odwrotu przedstawieni pracujący: zecerzy i pressery.

Herb saski wskazuje, że sprawiona ta zasuwka wtedy, gdy August II w r. 1697 potwierdził wcześniejsze nadania Rektora X. Franciszka Przewoskiego (1691). Przechowały się też w tej skrzyni ordynacye Rektorów od r. 1675, będąc cennym materyjałem do dziejów zarówno kongregacyi Typografów, jak w ogóle do historyi drukarstwa w Polsce.

Oto mam zaszczyt okazać te pamiątki.

Wy panowie drukarze, którzy je na potomne czasy przechować macie, wierzcie: że w nich znajdziecie dowody, iż poprzednicy wasi rządzili się przepisami pilnującemi prawdy, uczciwości i moralności wzorowej.

W ordynacyach tych mądrość wielka. Nie tylko bowiem chodziło o kształcenie praktykujących w zawodzie drukarskim, w specyjalności, ale szło także o wychowanie ich na dobrych ludzi.

Rozpatrując się w rodzaju zwierzchnictwa Almy naszej w przeszłości przez wieków tyle, nad młodzieżą księgarzy, drukarzy, introligatorów, cechu malarzy i innych zatrudnień z książką w związku zostających, z chlubą wyznać przychodzi: że czuwanie nad nimi Uniwersytetu, było zbawienne, bo strzegące moralności z zasad Wiary płynącej. Jakby więc na pamiątkę z przeszłości, nadając Drukarni naszej pieczęć z Gryfem obok Bereł Rektorskich, piszę na niej: *Veritas;* pragnąc abyście pod godłem *prawdy* żyli i pracowali Ojczyźnie na pożytek.

O porządek i karność, nie troszczę się tutaj. Będą — bo pod zwierzchnictwem Uniwersytetu, być muszą.

Nadaniem herbu i proszeniem JE. X. Biskupa o Błogosławieństwo pracom Waszym, otwieram w własnym domu, nowo zorganizowaną, zbogaconą Drukarnia.

Quod felix faustumque sit!



Kraków, 1886. — Drukarnia Uniwersytecka pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.